

ROZDZIAŁ XI – KTO UKRADŁ

CIASTKA?

Gdy przybyli do gmachu sądu, Król i Królowa Kier zasiadali na tronie, dokoła zaś zebrała się wielka ciżba. Były tam najrozmaitsze rodzaje ptaków i małych zwierzątek oraz cała talia kart. Przed parą królewską stał Walet Kier skuty łańcuchami i strzeżony przez dwóch żołnierzy. Obok Króla siedział Biały Królik z trąbką w jednej i zwojem pergaminu w drugiej ręce. Pośrodku sali sądowej znajdował się stolik, na którym stała taca z ciastkami. Wyglądały one tak apetycznie, że Alicji ślinka napłynęła do ust. „Chciałabym – pomyślała – aby już było po sprawie i żeby poczęstowano nas tymi ciastkami”. Na razie jednak wcale się na to nie zanosiło, zaczęła więc z nudów rozglądać się dokoła.

Alicja była w sądzie po raz pierwszy w życiu. Widziała już jednak salę sądową na obrazku, co pozwalało jej orientować się w otoczeniu. „To jest pan sędzia – powiedziała do siebie – poznaję go po wielkiej peruce”.

Sędzią był zresztą sam Król. Nosił on na peruce koronę, w czym nie było mu z pewnością ani zbyt wygodnie, ani do twarzy (spójrzcie na obrazek).

„A to jest ława przysięgłych – pomyślała Alicja. – Tych dwanaście stworzonek (musiała powiedzieć „stworzonek”, bo były tam zarówno ptaki, jak i czworonogi) to zapewne sędziowie przysięgli”. Powtórzyła te ostatnie słowa kilkakrotnie i z wyraźną dumą, przyszło jej bowiem do głowy, że niewiele małych dziewczynek w jej wieku rozumie znaczenie takich słów.

Dwunastu sędziów pisało coś pilnie w zeszytach.

–Co oni właściwie robią? – zapytała

!!! BRAK STRON 173 – 180!!!

W tym miejscu wyraziła uznanie jedna ze świnek morskich, co zostało natychmiast stłumione przez woźnych. (Ponieważ słowo „stłumione” mogłoby Wam nasunąć pewne wątpliwości, wyjaśnię, w jaki sposób się to odbyło: woźni mieli wielki worek płócienny, do którego wsadzali wpierw Świnę głową naprzód, następnie zaś usiedli na nim).

„Rada jestem, że widziałam, jak się to robi – pomyślała Alicja. – Tak często czytałam w gazetach, że po ogłoszeniu wyroku próba owacji została natychmiast stłumiona przez woźnych, i nigdy nie rozumiałam, o co właściwie idzie”.

–Jeżeli to jest wszystko, co wiesz, to możesz usiąść – rzekł Król zwracając się do Kapelusznika.

–Musiałbym najpierw wstać, Wasza Królewska Mość, bo teraz klęczę.

–Powiedziałam, że możesz usiąść – rzekł Król. – Nie będę powtarzał jednej i tej samej rzeczy po sto razy.

Tu wyraziła swoje uznanie druga Świnka Morska, co zostało w podobny sposób stłumione.

„Tyle o świnach morskich – pomyślała Alicja. – Teraz może proces potoczy się sprawniej”.

–Chciałbym raczej skończyć mój podwieczorek – rzekł Kapelusznik spoglądając z przestrachem na Królową, która czytała wciąż listę śpiewaków.

–Możesz odejść – rzekł Król, po czym Kapelusznik wybiegł z sądu śpiesząc się tak bardzo, że zapomniał swoich pantofli.

–Masz ściąć go zaraz po wyjściu na dwór – krzyknęła Królowa do jednego z woźnych. Ale Kapelusznik zniknął bez śladu, zanim woźny zdążył dobiec do drzwi.

–Wezwij następnego świadka – rzekł Król.

Następnym świadkiem była Kucharka Księżny. Niosła ona w ręku pudełko z pieprzem. Alicja poznała ją natychmiast po tym, że publiczność siedząca przy drzwiach zaczęła gwałtownie kichać.

–Złoż zeznanie – rzekł Król.

–Nie chcę – odparła Kucharka.

Król popatrzał z niepokojem na Białego Królika, który powiedział cicho:

–Wasza Królewska Mość musi wziąć tego świadka w krzyżowy ogień pytań.

–Jeśli trzeba, to trudno – rzekł Król ze smętną miną. Następnie skrzyżował ręce na piersiach, zmarszczył czoło tak, że nie było mu niemal widać oczu, i spytał ponurym głosem: – Z czego na ogół robi się ciastka?

–Przeważnie z pieprzu – odparła Kucharka.

–Z syropu – rozległ się senny głosik tuż za Kucharką.

–Aresztujcie tego Susła! – wrzasnęła Królowa. – Zetnijcie łeb temu Susłowi!

Wyrzućcie tego Susła za drzwi! Uszczypnijcie go! Precz z jego bokobrodami!

Przez kilka minut panowało zamieszanie. Nim wyrzucono Susła za drzwi i przystąpiono do dalszego przesłuchiwanie świadków, Kucharka znikła jak kamfora.

–Nic nie szkodzi – rzekł Król z wyrazem ulgi. – Zwołaj następnego świadka. – Tu Król odezwał się półgłosem do Królowej: – Musisz sama wziąć następnego świadka w krzyżowy ogień pytań. Mnie już od tego rozbolała głowa.

Alicja widziała, że Biały Królik szuka czegoś na liście. Ciekawiło ją, kto będzie następnym świadkiem. „Nie mają jeszcze dotychczas zbyt wielu zeznań” – pomyślała.

Jakież było jej zdumienie, gdy Biały Królik przeczytał swym piskliwym głosikiem imię – Alicja.